

Małpka Niki

Za górami, za lasami, za siedmioma rzekami była sobie dżungla. W dżungli mieszkają różne zwierzęta. Jedne są łagodne, inne groźne. Jedne są małe, inne duże. Jedne są nocnymi markami, a inne wręcz przeciwnie, lubią słońce. W takiej dżungli mieszkała mała małpka Niki, która uwielbiała płać figle wszystkim wokół. Pewnego razu podczas poobiedniej drzemki związała ogonki swoim koleżankom, a następnie rzuciła kokosem w palmę, na której spały. Aj, cóż to był za krzyk. Małpki się obudziły wystraszone i zaczęły biec w różne strony. Ale, co to? Coś je trzyma. Mało sobie ogonków nie powyrywały. Za to Niki śmieje się do rozpuku, aż ją zaczął boleć brzusek. Koleżanki popatrzyły na małpkę i odwróciły się obrażone. Innym razem Niki podczas kąpieli zaczęła udawać, że woda jest taka gorąca, że parzy ją w paluszki. Biedna mama wystraszona wołała na pomoc tatę. Wołała o zimną wodę, płacze z rozpaczą nad swoim dzieckiem, patrzy - a Niki się śmieje. Tym razem mama się zdenerwowała i trzeba jej było podać krople trzeźwiące.

Mała Niki sprawiała sporo kłopotów swojej rodzinie i nikt nie mógł sobie poradzić z zadziornym charakterem Niki. W końcu rodzice udali się do króla zwierząt - lwa Kalisława, aby im coś poradził na to zachowanie Niki. Lew długo się zastanawiał, dumiał, dumiał, aż w końcu wpadł na pomysł:

- Niech Niki zrobi cyrk w dżungli. Niech dobierze sobie artystów i przygotuje występ na Święto Wodopoju. Jeśli się z tego nie wywiąże będzie musiała pracować, jako moja najbardziej poważana służąca.

Rodzice wrócili do domu. Powiedzieli o pomysle króla, chociaż sami nie do końca go rozumieli. Za to Niki się bardzo ucieszyła. Od razu ruszyła na poszukiwanie artystów. Pobiegła do swoich koleżanek małpek, aby zaproponować im zonglowanie piłeczkami, ale żadna z nich nie chciała z nią nawet rozmawiać. Poszła do węża, aby poprosić go o taniec brzucha do dźwięków fletu, ale on też pamiętał psoty Niki i się nie zgodził. Niki obeszła prawie całą dżunglę i nie znalazła ani jednego chętnego do współpracy z nią podczas przygotowywania cyrkowego występu. Wróciła zasmucona do domu i powiedziała rodzicom, że jutro uda się do króla i będzie jego służącą. Rodzice myśleli, jak mają pomóc Niki. W końcu ją zapytali:

- Niki, czy przeprosiłaś wszystkich za swoje niemądre psoty?

Zdziwiona Niki odpowiedziała:

- Nie, przecież to były tylko takie drobne żarty.

- Dla kogo żarty, dla tego żarty. A może oni czują się urażeni - powiedziała mama.

- Może trzeba wszystkich przeprosić, to wtedy zgodzą się występować - odparł tata.

Niki się zawstydziała. Ona się świetnie bawiła, kiedy inni się potykali, uderzali, oblewali, po prostu wpadali w jej zasadzki. Śmiała się wtedy, kiedy innym wcale nie było do śmiechu. Niki zrozumiała, że rodzice mają rację.

- Dobrze tato, jutro wszystkim przeproszę - powiedziała małpka.

Jak powiedziała, tak też uczyniła. Z samego rana roznosiła wszystkim przeprosiny i swoje solenne zapewnienia, że nie będzie już więcej robić żartów z innych. Większość przyjęła przeprosiny i zgłosiła chęć udziału w występach cyrkowych.

Ach, cóż to był za cyrk. Zwierzęta z sąsiedniej dżungli nawet przybyły i wszyscy się świetnie bawili. Były też różne żarty i psoty, ale tylko takie, które nikogo nie raniły.

Cieszył się król Kalisław, cieszyli się rodzice, ale najbardziej ciszyła się małpka Niki, bo zrozumiała, że aby było zabawnie walce nie trzeba się z kogoś śmiać. Pamiętajcie o tym dzieci.

Skorupek